

Prof. Ewa Łętowska

Notatka dla Otwartej Rzeczypospolitej w związku z nowelizacją ustawy o IPN i wypowiedziach na ten temat SDP

Centrum Monitoringu Wolności Prasy SDP opublikowało dokument zatytułowany „analiza prawna” dotyczący nowelizacji ustawy o IPN. Zawiera on deklarację, że dotychczasowe prawo „okazało się niewystarczające” oraz przedstawienie zmian, jakie niesie nowela. Tytułowej „analizy prawnej” jednak brak. Nie są nią bowiem werbalne zapewnienia, iż nowela służy wolności słowa, chroniąc przed fałszywymi opiniami; że nie naruszy wolności badań naukowych i działalności artystycznej i że pomyłki publicystyczne czy „trudności wynikające z wadliwych ustaleń w oparciu o niepewne lub niepełne źródła” - nie doprowadzą do odpowiedzialności karnej.

Po pierwsze, jeżeli nowelizacja miała na celu ściganie wypowiedzi odnoszących się do „polskich obozów śmierci” (gdzie „polski” miałoby odnosić się do zakładania obozu, a nie jego geograficznej lokalizacji) - to nie wiadomo dlaczego nowela wprost tego nie powiedziała i tylko do tego nie ograniczyła swego zakresu;

Po drugie, nie jest prawdą, jakoby dopiero nowela wprowadziła penalizację publicznej zniewagi narodu polskiego - vide art. 133 k.k. Przepis ten zawierał formułę ogólną (bez wskazania na czym zniewaga miałyby polegać.

Po trzecie, cóż z tego, że dodane wyniku nowelizacji przepisy mówią o wyłączeniu penalizacji badań naukowych i twórczości artystycznej? Poza tym wyraźnym wyłączeniem pozostają bowiem całe połacie publicystyki medialnej i internetowej, popularyzacji i w ogólności dyskursu publicznego, obejmującego - np. relacje ofiar wojny. **Wyłączenie karalności jest więc przedmiotowo niepełne, ponieważ odnosi się tylko do części sytuacji publicznego dyskursu, uznawanego za normalny i pożądany.**

Działalność naukowa i artystyczna ma płynne kontury: nie wiadomo czy mieszczą się w nich np. zbieranie relacji świadków przez amatorów-hobbystów? A czy twórczość artystyczna obejmuje sobą np. komiksy czy rysunki satyryczne? Płynność tych konturów powoduje, że wypowiedzi pojawiające się w dyskursie publicznym a dotyczące Zagłady w kontekście wydarzeń dziejących się w Polsce lub z udziałem Polaków, będą musiały być oceniane przez organy ścigania. Oznacza to wszczynanie postępowań „w sprawie”, konieczność zeznań ze strony osób, których działania dopiero będą musiały być zakwalifikowane (prokuratura, sąd) jako objęte lub też nie objęte pojęciem niepenalizowanej twórczości. Oznacza to **rozlanie się efektu mrożącego (freezing effect) na dyskurs o Zagładzie i zbrodniach nazistowskich. To zaś, samo w sobie, już stanowi uszczerbek dla wolności słowa**, i to wbrew twierdzeniom CMWP SDP. Ten sam efekt następuje w wypadku niezawinionych pomyłek i błędów - brak winy rzeczywiście wykluczy tu ukaranie, ale samo badanie możliwości przypisania winy oznacza, że prowadzenie badań nad Zagładą, pisanie o niej, dzielenie się osobistymi doświadczeniami staje się działalnością zwiększonego ryzyka.

Po czwarte, konstrukcja wyłączeń karalności wobec czynu polegającego na „publicznym, i wbrew faktom przypisaniu Narodowi Polskiemu lub Państwu Polskiemu odpowiedzialności lub współodpowiedzialności za popełnione przez III Rzeszę Niemiecką zbrodnie nazistowskie” implikuje - w stosunku do badań naukowych ! - iż w ogóle mogą być one prowadzone „wbrew faktom”, co wszak zaprzecza istocie badań naukowych.

Po piąte, kompletnie dowolny jest wybór dat (1925 - 1950) w odniesieniu do penalizacji zbrodni nacjonalistów ukraińskich. Analiza, zwłaszcza „komplementarna i rzeczowa” powinna te kwestie objaśnić; niestety, kwestię tę dokument przemilcza. Podobnie zresztą jak inne wątpliwości związane z penalizacją zbrodni nacjonalistów ukraińskich.

Poza analizą dokumentu SDP pozostaje także inny problem, tym razem związany z nadaniem w noweli nowych uprawnień do wytaczania powództw cywilnych (art. 53 o ustawy o IPN). Aby zilustrować sytuację: już zawisła (sygn.II C 194/18) sprawa w SO w Warszawie z powództwa Reduty Dobrego Imienia przeciw argentyńskiej gazecie, która artykuł o Jedwabnem zilustrowała fotografią, przedstawiającą poległych żołnierzy Polski podziemnej. Żądanie sprostowania błędu jest zasadne, tyle tylko, że powództwo w tego typu sprawach to powinien rozpatrywać sąd w Argentynie, jako miejscu gdzie wychodzi ta gazeta (art. 1103 kpc.). Ten ostatni przepis mówi, że jurysdykcję (właściwość sądu) wyznacza miejsce zamieszkania lub siedziby pozwanego. Złożenie zatem pozwu w Polsce musi skutkować jego odrzuceniem - tak wyraźnie stanowi art. 1099 kpc. . Obawiam się, że gdy sąd to zrobi, posypią się nań gromy z powodu lekceważenia obrony dobrego imienia Polski. Tymczasem zawinił niechłujny ustawodawca i niefachowa obsługa prawna Reduty Dobrego Imienia, która powinna się zgłosić do sądu argentyńskiego.